

Przedwzrostek

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 278 bis L

Rok 65

Wtorek, dnia 3 grudnia 1935

Rząd nie zwalcza karteli

lecz występuje przeciw tym kartelom, które nie chcą obniżyć cen — powiedział min. Górecki

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę popołudniu odbyła się w ministerstwie przemysłu i handlu konferencja prasowa, na której min. Górecki wygłosił obszernie przemówienie, precyzujące stosunek rządu do zagadnienia karteli.

Podkreśliwszy, że Polska daje prawo obywatelstwa legalnemu istnieniu karteli na podstawie ustawy kartelowej, min. Górecki oświadczył, że rząd nie zwalcza karteli, lecz występuje zdecydowanie przeciwko tym wszystkim organizacjom kartelowym, które bądź przez sam fakt swego istnienia, bądź przez sposób działania wpływają hamująco na zniżkowe kształtowanie się cen.

Min. Górecki oświadczył dalej, że wymienić można szereg artykułów, w których rozpiętość między ceną hurtową a detaliczną dochodzi do rozmiarów często nieprawdopodobnych. W szczególności jaskrawym sposobem mogą służyć stosunki w handlu papierem, gdzie rozpiętość cen hurtowych i detalicznych w gatunkach codziennego użytku wynosi od 200—460 proc.

Przykłady te wciąż — według słów min. Góreckiego — wskazują dobitnie

na nienormalne stosunki, których uzdrowienie wymaga usunięcia przeszkód, jakie stanowią kartele handlowe.

Z produkujących zaś, szkodliwe są te, które rozdrabniają produkcję na zbyt wielką ilość zakładów fabrycznych, wyzyskanych wskutek tego tylko w minimalnym stopniu, co podraża w znacznym stopniu koszt produkcji.

W dalszym ciągu min. Górecki oświadczył, że rząd powołał specjalną komisję pod przewodnictwem p. Lechnickiego, która miała na celu rozpatrzenie zasadniczych artykułów skartelizowanych, a mianowicie: węgla, że-

laza, nafty, cukru, tekstylii i papieru. Komisja ta zbadała kalkulacje tych podstawowych dla przemysłu przetwórczego artykułów i na podstawie tych badań wprowadzone będą znaczne zniżki tych surowców.

Te kartele przetwórcze i handlowe, które są zbędne i podrażają ceny detaliczne, zostaną na podstawie znolizowanego prawa kartelowego rozwiązane. W ślad za rozwiązaniem już 30 kartelami, przewiduje się rozwiązanie innych jeszcze karteli, przyczyniających się do nieuzasadnionego gospodarzo wysokiego poziomu cen.

dukty tego przemysłu, a więc przede wszystkim benzynę i oleje — do chwili ostatecznego wyjaśnienia problemów motoryzacyjnych w Polsce. Obecna obniżka wyniesie około 15%, co stanowi poważne odciążenie konsumentów wiejskich.

GDZIE JEST TEN TANI CUKIER?

Co do obniżki cen cukru, to wice-minister Lechnicki poinformował przedstawicieli prasy, że z dniem 1 grudnia będzie cukier kosztował w całej Polsce w detalu 1 zł. Z ustalonej ceny cukru rolnik, cukrownia i kupiec otrzymuje około 60 groszy, resztę stanowi podatek spożywczy i eksportowy.

TYMCZASEM ŻYWNOSĆ DROŻEJE Z DNIA NA DZIEŃ

Na wszystkich targach stwierdzono w ubiegłą sobotę zwyżkę cen masła, jaj i sera. Podobnie zwyżkują ceny wieprzowiny i wędlin.

Zwyżkę cen tłumaczy się skupem nabiału i nierogacizny na wywóz do Niemiec.

Jak będzie z temi obniżkami?

Po min. Góreckim zabrał głos wice-minister Lechnicki, który oświadczył na wstępie, że produkcja surowcowa musi być kontrolowana i uzgodniana z istotnymi interesami państwa. Dlatego też kartele surowcowe muszą być utrzymane. Dotychczas cena kartelowa kalkulowana była według najdrożej pracującego uczestnika kartelu. Jest to obecnie nie do utrzymania i wymiar dla tej ceny musi być inny, gdzieś pośrodku między kalkulacją najdroższą a najtańszą uczestników kartelu.

ZNIŻKA CEN WĘGLA

Według wicemin. Lechnickiego rząd zdecydował, że obniżka wynosić będzie: dla węgla grubego około 14 proc., dla koksu — 20 proc., a dla miału i węgla przemysłowego zniżki mniejsze. Przeciętą obniżka węgla wyniesie około 11 proc. Obniżka ta wraz ze zniżką kolejowych przewozów przyniesie znaczne potanień węgla dla konsumenta. Dla Warszawy węgiel potanieje o około 7 zł. na tonie, to znaczy tona węgla loco piwnica będzie kosztowała około 38 do 39 zł.

wała około 38 do 39 zł.

Kiedy to nastąpi, wicemin. Lechnicki nie powiedział.

BENZYNA NIE STANIEJE

W dziedzinie artykułów przemysłu naftowego poinformował p. Lechnicki, że rząd zatrzymał się wyłącznie na nacie, odkładając inne pochodne pro-

List adwokatów krakowskich

do kolegów - Polaków z całego państwa

Niespotykane dotąd w Polsce zajęcia na zebraniu krakowskiej izby adwokackiej pociągnęły za sobą poważne konsekwencje.

Uczesnicy zebrania, Polacy, stwierdzają, że adwokaci Żydzi pod ich adresem wznosili szereg prowokacyjnych okrzyków, jak: „Chuligani, szubrawcy, wystawcy Hitlera. Policzcie ilu was jest! Precz stąd” i t. d.

Wobec powyższego, adwokaci kra-

kowscy rozesłali odpis protokołu zebrania i list do wszystkich adwokatów Polaków z następującym wezwaniem:

„Uświadomijmy społeczeństwo polskie o grożącym niebezpieczeństwie. Poweźmijmy uchwały o konieczności reorganizacji adwokatury polskiej, celem zachowania jej charakteru polskiego. Zwracamy się z naszymi żądaniem do odpowiednich czynników państwowych i władz miarodajnych.”

Amnestja w Grecji podpisana

Ateny. (Tel. wł.) W niedzielę król podpisał ustawę o amnestji, której opublikowanie nastąpi w poniedziałek. Amnestja obejmie ogółem 750 przestępców politycznych, głównie skazanych po ostatniej rewolucji marcowej, w tem 200 osób żyjących obecnie zagranicą.

Abisyńskie sukcesy

Londyn. (Tel. wł.) Z Adis Abeba donoszą, że w terenie pasu górskiego Abaro, w odległości 65 kilometrów na północ od Makalle, w toku jest obecnie zacięta bitwa, trwająca od kilku dni.

Walki toczą się na tylnych liniach frontu włoskiego. Abisyńczycy mają zamiar odebrać nieprzyjacielowi dopływ rezerw i dostarczanie materiału wojennego oraz żywności. Chodzi im również o zamknięcie drogi z Makalle do Adui.

Według źródeł abisyńskich walki te kosztowały dotąd wojska włoskie liczne straty w zabitych i materiale wojennym, przyczem Włosi rzekomo cofają się stopniowo.

Na froncie południowym na odcinku Dolo wojska rasa Desty wykazują również wzmoczoną działalność.

W kwatery abisyńskiej zapanował pewien optymizm. Jak podkreślają, towarzysząc cesarzowi na froncie „jasnowidz” przepowiedział, że na tym odcinku frontowym w jeden z czwartków grudnia dojdzie do decydującej bitwy, która zakończy się pomyślnie dla wojsk abisyńskich.

Kryzys w Stanach Zjedn. przełamany

Londyn. (Tel. wł.) Na zgromadzeniu w Atlancie, wobec 85 tysięcy słuchaczy przemawiał prez. Roosevelt zajmując się polityką gospodarczą swego rządu w ostatnim czasie.

Prezydent stwierdził, że Stany Zjednoczone przełamały już kryzys. Mimo, że nie nastąpiła żadna podwyżka podatków, wpływ z tego tytułu stale wzrasta i umożliwi w niedługim czasie powiększenie wydatków.

Sensacyjna porażka „Ruchu”

„Naprzód” Lipiny pokonał mistrza Polski niespodziewanie wysoko 7:0 (1:0)

Lipiny. — Zawody powyższe wywołały w Lipinach duże zainteresowanie. Ku ogólnemu rozczarowaniu „Ruch” grał bardzo słabo.

„Naprzód”, który w tabeli mistrzow-

skiej ligi śląskiej znajduje się dopiero na szóstym miejscu grał wyjątkowo dobrze, a przede wszystkim skutecznie. „Ruch” wystąpił w swoim ligowym składzie, jedynie bez Tatusia, którego w

bramce zastąpił Hyla oraz Wilimowski. Bramki zdobyli: Piec I i Stefan po dwie, Piec II i Kłosek po jednej. — Jedną była samobójcza. (c)

Drużyna pięściarska z Niemiec przegrywa w Polsce



Drużyna „Heros - Eintracht” z Hanoweru,

którą w sobotę pięściarze „Warty” pokonali w stosunku 9:7, a która uległa bokserom „Skody” 10:6. Stoją według wag (od ciężkiej): Steinmetzger, Sikora, Harms, Dawid, Kaczmarek, Bialas, Wilke i brat internacjonalista Brofazi II

Kompromitujący występ „Pogoni”

Wiedeńska „Admira” wygrała z lwowską „Pogonią” 13:3!

Wiedeń. W sobotę rozegrała lwowska „Pogoń” pierwszy swój mecz na boisku „Wackeru” z „Admirą”. W połowie meczu zaczął padać ulewny deszcz, który pogorszył jeszcze sytuację polskiej drużyny, grającej niesłychanie nerwowo. Wiedeńczycy byli o klasę lepsi od Lwowian, zwłaszcza w ataku. U Polaków najsłabszą częścią drużyny była obrona, która nie mogła powstrzymać świetnie grających przeciwników. W dodatku zaś Albański w bramce nie był w najlepszej formie. Pierwsze dwie bramki padają już w pierwszych trzech minutach z bliskiej odległości, dalsze

dwie zaś w czternastej i piętnastej minucie. Pierwszy punkt dla Lwowian uzyskał Matjas, a piątą bramkę dla „Admiry” Vogl I. Po przerwie ten sam gracz podwyższa stosunek do sześciu, a w 10 minucie Matjas uzyskał drugą bramkę. Jego dziełem jest też trzecia i ostatnia bramka dla Polaków. Następnie w krótkich odstępach czasu Wiedeńczycy strzelają dalsze bramki, uzyskane przez Hanemanna, Biczana i Vogla I. Z kompromitującą dwucyfrową porażką, bowiem aż 3:13 zakończył się pierwszy mecz „Pogoni” w Wiedniu. Publiczność zebrała się 3000 osób.

Wczoraj „Rapid” pokonał „Pogon” 9:2 (6:0)

Wiedeń. — Nie mniej kompromitującą porażką zakończył się drugi mecz „Pogoni”. „Rapid” w pierwszej części gry górował zdecydowanie nad drużyną lwowską. Dopiero po przerwie „Pogoń” grała nieco lepiej. Bramki

zdołali dla Wiedeńczyków: Meister 4, Havliczek i Smistik po dwie i Peter jedna. Dla „Pogoni” bramki strzelili Matjas i Niechojot. W drugim spotkaniu dnia „Admira” pokonała „Wacker” 6:2. (c)

Ostatnie spotkanie ligowe

Wisła — Warszawianka 3:1

Warszawa. — Meczem tym zakończone zostały tegoroczne rozgrywki ligowe. Wbrew pogłoskom, jakoby Warszawianka bez walki zrezygnować chciała z punktów na korzyść Wisły, mecz doszedł do skutku. Wisła wygrała zasłużenie, występując w pełnym składzie. Warszawianka grała z czterema rezerwowymi, bez Jachimka, Zwierza, Makowskiego i Świeckiego. W pierwszej części gry przeważała drużyna stołeczna grająca z wiatrem. Po zmianie stron ujęła inicjatywę gry w swoje ręce Wisła, uzyskując już w 7 min. prowadzenie przez Lykę. W 32 minucie Artur strzelił drugą bramkę, a pięć minut później trzecią zdobył Kopeć. Dopiero w 43 minucie hono-

rowy punkt dla Warszawianki strzelił Pirych. Sędziował p. Krukowski. Widzów zebrało się 1000 osób.

Ostateczna tabelka

(W nawiasie ilość punktów i stosunek bramek).

1. Ruch	26 p. (20,37:26)
2. Pogoń	23 p. (20,55:31)
3. Warta	24 p. (20,50:33)
4. Wisła	23 p. (20,51:38)
5. Śląsk	22 p. (20,34:40)
6. Ł. K. S.	20 p. (20,30:34)
7. Garbarnia	19 p. (20,37:31)
8. Warszawianka	18 p. (20,29:37)
9. Legia	18 p. (20,32:46)
10. Cracovia	17 p. (20,31:34)
11. Polonia	8 p. (20,18:57)

Pięściarskie mistrzostwa drużynowe

„IKP” — „Lechia” 10:6

Łódź. — Wczoraj w sali Filharmonii odbyło się półfinałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski między mistrzem Łodzi „IKP” i mistrzem Lwowa „Lechią”. Zwycięzcy dla Łódzian wynik w stosunku 10:6 krzywdzi Lwowian o jeden punkt, gdy w wadze półciężkiej niesłusznie przyznano zwycięstwo Stahlowi. Lwowianie przedstawią zespół wyrównany i dobrze przygotowany. Jedyną sensacją była przegrana Krenza przez poddanie. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco od wagi muszej do ciężkiej:

Gluba (IKP) przegrał na punkty z Góreckim (L.). Walka prowadzona była pod znakiem stałej przewagi Góreckiego, który kontrami oszalał przeciwnika. W czwartym starciu Gluba ledwo wytrzymał do końca. Lwowianin wygrał wysoko.

Bartniak (IKP) wygrał na punkty z Sidelnikowem (L.). Najpiękniejsza walka dnia. Po równej walce w pierwszych dwóch starciach, w trzecim Sidelnikow osłabił, oddając zwycięstwo Bartniakowi.

Spodenkiewicz (IKP) pokonał na punkty Holowacza (L.). Łódzianin atakował, skutecznie punktując. W drugim starciu obaj zawodnicy atakowali. Zwyciężył jednak ostatecznie zdecydowanie Spodenkiewicz.

Woźniakiewicz (IKP) już w pierwszym starciu przez k. o. zwyciężył Zauera. Po lewym sierpie Woźniakiewicz Zauer poszedł na deski i został wyliczony.

Taborek (IKP.) wygrał bez walki z braku przeciwnika.

Chmielewski (IKP.) z powodu nadwagi oddał dwa punkty Michnowskiemu (L.). W walce towarzyskiej po jednym starciu Lwowianin zrezygnował z walki.

Stahl (IKP.) wygrał na punkty z Baranowskim (L.). Zawodnicy byli równorzędni. Oba szli na wymianę ciosów, przyczem wynik krzywdzi Baranowskiego.

Krenz (IKP) przegrał przez poddanie się w 4 starciu Szkwardowskiemu (L.). Obaj zawodnicy walczyli w zwarciu, odbierając dużo.

W walce nadprogramowej Popielaty (IKP.) zwyciężył Alberta (L.). W ringu sędziował p. Wende ze Śląska, a na punkty pp. Bielewicz z Poznania i Piotrowski z Pomorza. Publiczności 2.000 osób.

IKB — Astoria 10:5

Siemianowice. — Drugi półfinałowy mecz drużynowy o mistrzostwo Polski odbył się w niedzielę w Siemianowicach. Mistrz Śląska wygrał wprawdzie spotkanie z mistrzem Pomorza, jednakowoż trudniej, aniżeli się tego spodziewano. Mrozek (I.) wygrał w 4 starciu z powodu dyskwalifikacji Wypijewskiego. Jarzembek (I.) zwyciężył na punkty Wojtkowiaka (A.) oraz Pinta w wadze piórkowej bydgoszczanina Borowicza. W wadze lekkiej niespodzianką była porażka Nawy (I.), który przegrał na punkty z Dorchem (A.), w wadze półśredniej Świr (I.) już w pierwszym starciu znokautował Karaśka, a w wadze średniej Rzezik pokonał przez k. o. w drugim starciu Sobka (A.). W półciężkiej Łukowski (A.) również w drugim starciu znokautował Porosia i wreszcie w wadze ciężkiej Haptosik (A.) w pierwszym starciu przez k. o. Swobodę. W ringu sędziował p. Ślubiński. (c)

Czwórka finalistów

Wczorajsze dwa spotkania półfinałowe wyeliminowały dwóch pozostałych finalistów turnieju o drużynowe mistrzostwo Polski. Są nimi „Warta” Poznań, „Skoda” Warszawa oraz wczorajsi zwycięzcy o podobnych nazwach „I. K. P.” Łódź oraz „I. K. B.” Siemianowice. Turniej finałowy rozpoczęty zostanie 15 b. m. spotkaniami „Warty” z „IKP” w Poznaniu oraz „Skody” z „IKB” w Warszawie i przeciągnię się do 8 marca, kiedy „Warta” walczyć będzie z „IKB” oraz „IKP” ze „Skodą”.

Warta bije Heros-Eintracht 9:7

Wczorajszy przeciwnik „Warty”, hano-werska drużyna „Heros-Eintracht”, okazała się zespołem dobrym, naogół wyrównanym, za wyjątkiem wagi półciężkiej. Zawodnicy jej szli przedewszystkiem na cios, na dystans, ustępowali w walce w zwarciu. „Warciarze” byli słabsi fizycznie, ale górowali technicznie. Sobkowiak

wobec krótkiego trwania walki nie mógł nie pokazać. Najsłabszym był Szymura, który nie pokazał dosłownie nic, natomiast Florysiak zaimponował ambicją. Najlepszym wśród gości był Kaczmarek. Rozstrzygnięcia sędziowskie były sprawiedliwe. Sędzią ringowym był p. Korprowski, na punkty ze strony gości se-

dziował p. Knackstedt, a ze strony „Warty” p. Suszczyński.

Wyniki spotkań były następujące (od wagi muszej do ciężkiej):

Brofazi II (H) wygrał przez dyskwalifikację Sobkowiaka (W) w pierwszym starciu za cios w plecy. Po obiecywającym początku, w czasie wymiany ciosów Niemiec zrobił pół obrotu i jeden z ciosów Sobkowiaka trafił go w plecy. B. padł i został wyliczony. Lekko jednak stwierdził cios nieprawidłowy, co spowodowało dyskwalifikację Polaka.

Wilke (H) zremisował z Wirskim (W). Pierwsze starcie minęło z przewagą Wirskiego, który górował w zwarciu; drugie było wyrównane. Wirski nie wytrzymał tempa i pozwolił lepszemu na dystans Wilkemu nadrobić stracone punkty.

Bialas (H) przegrał na punkty z Rogalskim (W). Bardzo żywa i ciekawa walka. Rogalski zdecydowanie przeważał na dystans, nie umiał jednak wychodzić ze zwarcia, do którego dążył Bialas. Wygrał zasłużenie Rogalski.

Kaczmarek (H) został pokonany na punkty przez Kajnarą (W). Od początku widoczna przewaga miał „Warciarz”, który swą szybkością zaskoczył przeciwnika. Walka cały czas toczyła się na dystans. W drugim starciu tempo lekko osłabło, lecz znowu w trzecim przewaga Kajnara była znaczna.

Dawid (H) zwyciężył na punkty Kru-szyne (W). Spotkanie to było oczekiwane z największym zainteresowaniem. Początkowo przeważał Polak, lecz już w drugim starciu Niemiec zmienił taktykę, atakował i dążył do zwarcia, co mu się udawało.

Harms (H) wypunktował Florysiaka (W). Decyzja zapadła już właściwie w pierwszej minucie walki. Prawym sierpem zwała Harms Florysiaka na deski, lecz, stojąc w narożniku, opierał się o liny i dlatego sędzia dopiero po kilku sekundach zaczął liczyć. Na „7” Fl. wstał i odtąd trzymał się zupełnie dobrze. Oba starcia skończyły się z przewagą Niemca. Jedynie trzecie starcie, dzięki lepszemu finiszowi Polaka, było wyrównane.

Sikora (H) uległ na punkty Szymurze (W). Walka była nieciekawa. W pierwszym starciu Sikora czyni wrażenie, jakoby chciał się poddać, lecz Sz. nie umie go wykończyć. Ośmielony bezsilnością Polaka, Sikora przechodzi w drugim starciu do ataku i przeważa. Trzecie kończy się z lekką przewagą Szymury.

Steinmetzger (H) został wypunktowany przez Pilata (W). Znacznie niższy i o wagę lżejszy Niemiec, nie stanowił poważnego przeciwnika dla Pilata, który wygrał swą 50 walkę. W trzecim starciu Niemiec poszedł dwa razy do 5 na deski.

„Skoda” pokonała „Heros” 10:6

Warszawa (Tel. wł.) Pierwsze w tym sezonie międzynarodowe spotkanie pięściarskie z drużyną niemiecką zakończyło się pełnym sukcesem mistrza drużynowego Warszawy. Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie. Z trudem tylko sala pomieściła około trzytysięczną publiczność. — Niemcy przyjechali do Warszawy wprost z Poznania. Wynik spotkań były następujące (podajemy od wagi muszej do ciężkiej, gości na pierwszym miejscu):

Brofazi, który z powodu kontuzji nie stanął na ringu, oddał dwa punkty bez walki Krysikowi. Wilke uległ zdecydowanie na punkty Czortkowi, a Bialas Kozłowskiemu. Kaczmarek remisował z Bąkowskim, Dawid z Seweryniakiem, który tym razem wykazał lepszą formę. Wynikiem nierozstrzygniętym zakończyła się również walka Harmsa z Matuszewskim oraz Sikory z Pisarskim. W ostatniej wreszcie walce Steinmetzger wygrał na punkty z Garsteckim. (c)

„Policyjny” mistrzem Polski w szpadzie

Warszawa. — W niedzielę odbyły się tutaj walki szermiercze o drużynowe mistrzostwo Polski w szabli i szpadzie, do których zakwalifikowały się drużyny Policyjnego Klubu Sportowego z Katowic, „AZS” Poznań i stołecznej „Warszawianki”. W szpadzie „Policyjny” pokonał poznański „AZS” w stosunku 12:4. Z „Warszawianką” Ślązacy zremisowali 8:8, dzięki jednak lepszymu stosunkowi trafień (39:35)

uzyskali zwycięstwo. Poza tem „Warszawianka” zwyciężyła „AZS” w stosunku 8½:7½. Mistrzostwo Polski w szpadzie zatem zdobyła drużyna „Policyjnego Klubu” z Katowic. Drugie miejsce przed „AZS”-em zajęła „Warszawianka”. W szabli „Policyjny K. S.” wygrał z „AZS” Poznań tylko dzięki lepszymu stosunkowi trafień (64:56). Wynik ogólny walk brzmiał 8:8. (c)

Hokej na lodzie

Reprezentacja Berlina pokonała w niedzielę reprezentację Brukseli stosunkowo łatwo 6:0 (0:0, 3:0, 3:0). Belgijczycy, w których barwach wyróżnił się jedynie Kanadyjczyk Belanger, tylko w pierwszej tercji potrafili stawić skuteczny opór. (Tel. wł.)

LEKKA ATLETYKA

Tęgorowski uzyskał wczoraj na zawodach wewnętrznych poznańskiego „AZS” w hali „Sokoła” dwa nowe rekordy Polski, a mianowicie w biegu na 60 m z wynikiem 6,8 sek. i na 80 m — 9 sek.

W pozostałych konkurencjach uzyskano następujące dość dobre wyniki: tyczka: 1) Klemczak 3,53, 2) Draga. 800 m.: 1) Pycz 2:15,7, 2) Majchrzak. Wwyż: 1) Draga i 2) Kaszubowski po 1,62. Trójskok: 1) Kaszubowski 13,05, 2) Gniot 12,87. (wz.)

PIŁKA NOŻNA

„ŁKS.” i „Union-Touring” 2:1 (0:1). — Łódź. — W spotkaniu towarzyskim ligowa drużyna „ŁKS.” pokonała mistrza Ł. O. Z. P. N. „Union-Touring” nieznacznie w stosunku 2:1. Mecz miał przebieg ciekawy, gdyż do przerwy prowadzili „Turysci”. Przebieg meczu podamy w jutrzejszym numerze.

Reprezentacja Budapesztu pokonała w

międzymiastowym spotkaniu jedenastkę Paryża zdecydowanie w stosunku 5:1 (3:0). (Tel. wł.)

Rezerwy ligowej „Wisły” pokonały w dalszym ciągu mistrzostw KOZPN „Podgórze” 3:0 (2:1 i w dalszym ciągu utrzymały się na pierwszym miejscu w tabeli mistrzowskiej przed „Wawelem”.

W świętochłowickich ligowych „Śląsk” rozegrał spotkanie towarzyskie z przeszłorocznym beniaminkiem ligi „Dębem”, który, jak wiadomo, przegrał ubiegłej niedzieli z poznańskim „HCP.”. Mecz, który wywołał duże zainteresowanie, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1). Bramki zdobyli dla „Śląska” God, dla „Dębu” Koszecki. (c)

PŁYWANIE

W Warszawie odbyły się w basenie zimowym wewnętrzne zawody „AZS.”, na których uzyskano następujące ciekawe wyniki: 100 m. wznak: Jastrzębski 1:17,9, 200 m. dow.: Gumkowski 2:34,2, 100 m. klas.: Boguth 1:28,2, 100 m. dow.: Musiatowicz 1:12,4. (c)

Na zawodach pływackich we Lwowie uzyskano następujące wyniki: 100 m. dow. Sulik 1:15,3, 100 m. klas.: Kot 1:29,8, 100 m. wznak: Kot 1:27, 100 m. klas. pań: Miszanówna 1:46,4. W meczu piłki wodnej „Pogoń” zwyciężyła „Czarnych” 5:3 (3:1). (c)

List wyłowiony z Atlantyku —

dostarczony emigrantowi do Warszawy

Warszawa (Tel. wł.) — Dnia 3 ub. m. przy brzegach Portugalji wydarzył się tragiczny wypadek zatonięcia wielkiego samolotu francuskiego, obsługującego linię Portugalja—Brazylja. Wskutek wybuchu benzyny w motorze, samolot wpadł do morza, przyczem zatonęli piloci, pasażerowie i pocztą, przewożona z Brazylji do Europy.

Po kilku dniach rybacy portugalscy wyłowili przy brzegu kopertę i wręczyli ją pocście portugalskiej. Był to list wysłany z Brazylji dn. 1 ub. m., adresowany do Warszawy. Onegdaj list ten wraz z protokołem dostarczony został urzędowi pocztowemu Warszawy I.

Ponieważ koperta jest zniszczona, dokonano protokółarnego opisu zawartości listu, celem dostarczenia go następnie osobie figurującej w adresie. Okazało się, że list ten był przeznaczony dla emigranta, który zamierza wy-

jechać z Polski do Brazylji. W kopercie znajdowały się bardzo ważne dokumenty.

Ostatnio list ten dostarczono emigrantowi, który od dłuższego czasu oczekiwał nadejścia dokumentów.

Proces o nadużycia

Kraków (Tel. wł.) Ostatnio zakończył się 4-dniowy proces o nadużycia przed sądem w Nowym Sączu.

Na ławie oskarżonych zasiadali: Alfred Hodoly, emer. sekretarz sądu grodzkiego, Adam Hebensteit, b. kierownik rachuby sądu okręgowego, i Jan Śluzar, b. kasjer sądu grodzkiego w Nowym Sączu.

Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok, skazujący Alfreda Hodolego na cztery lata więzienia, osk. Hebensteita na dwa i pół, zaś osk. Śluzara na osiem lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10.

Pozycje nowego budżetu 1936-37

W tym roku przewidziano nawet niewielką nadwyżkę dochodów nad wydatkami

Wczoraj zamieściliśmy w „Ogłoszeniu” główne pozycje nowego preliminarza budżetowego na rok 1936/37 (od 1 kwietnia 1936 do 31 marca 1937), do-
ręconego w sobotę marszałkowi Sejmu.

Równocześnie złożony został marszałkowi Sejmu projekt nowej ustawy skarbowej, zawierającej szereg istotnych zmian i dążącej do zasady jednolitości budżetu.

Nowy projekt ustawy skarbowej wzmacnia prawa ministra skarbu jako wykonawcy budżetu i kasuje gospodarkę ryczałtową w administracji cywilnej.

Debatę nad preliminarzem i nową ustawą skarbową rozpocznie się w Sejmie w nadchodzący czwartek.

Preliminarz budżetowy na rok 1936/37 przewiduje wydatki w kwocie 2.237.082.900 zł. Na pokrycie tych wydatków — przeszło 2 i ćwierć miliardów złotych — służą mają dochody zwyczajne i nadzwyczajne w wysokości 2.237.132.900 zł. Cyframi temi są objęte wszystkie fundusze państwowe, poza funduszem kwaterunku wojskowego i funduszem pracy.

Rzeczowo biorąc, preliminarz obecnie wniesiony do Sejmu różni się nie tylko od zeszłorocznego, ale i od szeregu poprzednich, że nie przewidy-
duje deficytu, wykazując nawet małą nadwyżkę dochodów w kwocie 50.000 złotych. Toteż poraż plewniejszy od szeregu lat niema w projekcie ustawy skarbowej artykułu, który był zawsze dotychczas najważniejszy: artykułu, przewidującego pokrycie niedoboru.

WYDATKI I DOCHODY

Wydatki zwyczajne administracji państwowej wynoszą 2.168.006.960 złotych, nadzwyczajne 54.709.940 zł., wydatki na dopłaty ze skarbu do przedsiębiorstw i zakładów państwowych do kwoty 14.376.000 zł., razem 2.237.082.900 złotych.

Dochody zwyczajne w sumie 1.979.524.213 złotych, nadzwyczajne w sumie 257.608.687, razem 2.237.132.900 złotych. Dochody te dzielą się na trzy źródła: a) z administracji państwowej 1.498.509.490 zł., b) spłaty do skarbu przedsiębiorstw i zakładów państwowych 143.623.410 zł., c) wpłaty do skarbu z monopolów państwowych 595.000.000 złotych.

PREZYDENT R. P., SEJM, SENAT, PREZYDUM R. M.

Dział administracji dzieli się jak zwykle na 18 części.

Część 1. Wydatki Prezydenta R. P. wynoszą 2.718.900 zł. (w roku ubiegłym 2.765.660).

Budżet Sejmu (2a) określono w sumie na 3.293.000, w roku ubiegłym suma ta wynosiła 4.833.300. Dłjetv noselskie które w budżecie na r. 1935/36 wynosiły 4.012.000, preliminarzu się obecnie w sumie 2.520.417 zł.

W części 2b Senat: wydatki preliminarzowano na 1.456.000 zł., w r. ubiegłym — 1.321.000 zł. Różnica pochodzi stąd, że wprowadziliśmy liczbę senatorów jest nieco mniejsza (zamiast 111 — 96), jednak nastąpiło zwiększenie djetv wicemarszałków.

Część 3 Kontrola państwowa: wydatki przewidziano w sumie 4.727.000 wobec 4.809.700 zł. w roku ubiegłym.

W części 4 Prezydium Rady Ministrów wydatki preliminarzowano na 3.211.000 wobec 3.224.500 w roku ubiegłym. Utrzymano bez zmiany dotacje dla funduszu kultury narodowej w sumie 1.011.000 zł. Również bez zmiany pozostał fundusz dyspozycyjny prezesa Rady ministrów w wysokości 200.000 złotych.

MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH

W części 5 Ministerstwo spraw zagranicznych preliminarz przewiduje 38.100.000 zł. wydatków wobec 40 milj. w roku ubiegłym. Dochody M. S. Z. preliminarzowane w roku ubiegłym na zgórą 11.000.000, obecnie wynoszą 8.068.000 (przeważnie opłaty konsularne).

Fundusz dyspozycyjny wynosi 4.700.000 zł., a fundusz propagandowy 4.260.000 złotych.

MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

W części 6 Ministerstwo spraw wojskowych ogólna suma wydatków preliminarzowanych wynosi 759.750.000 zł., w roku poprzednim 761.700.000 zł. Bez zmiany pozostał fundusz dyspozycyjny w kwocie 8.000.000 zł.

MIN. SPRAW WENĘTRZNYCH

W części 7 Ministerstwo spraw wewnętrznych wydatki 101.650.000 zł., w roku poprzednim 196.868.000 zł. W dziale dochodów preliminarzu się 15.897.300 zł., w roku ubiegłym 19.678.000 zł.

MINISTERSTWO, KTÓRE DAJE DOCHÓD

W części 8 Ministerstwo skarbu dochody obliczono na 1.269.211.000 zł., w roku ubiegłym 1.155.260.110 zł. Wydatki w projekcie 116.685.000 zł., w roku ubiegłym 123.532.110 zł.

MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI, PRZEMYSŁU I HANDLU, KOMUNIKACJI I ROLNICTWA

Część 9 Ministerstwo sprawiedliwości — wydatki: 86.000.000 zł., dochody 40.000.000 zł. (w roku ubiegłym wydatki 91.640.000 zł., dochody 59.475.900 zł.).

Część 10 Ministerstwo przemysłu i handlu: dochody 23.666.500 zł., wydatki 49.800.000 zł. (w roku ubiegłym dochody — 22.916.000 zł., wydatki — 61.102.000 zł.).

Część 11 Ministerstwo komunikacji: wydatki — 42.500.000 zł., dochody — 23.500.000 zł. (w roku ubiegłym wydatki — 47.955.000 zł., dochody — 30.955.000 zł.).

Część 12 Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych: wydatki — 60.975.000 zł., dochody — 29.848.000 zł., a w roku ubiegłym wydatki 64.416.000 zł., dochody — 33.638.600 zł.

MIN. OŚWIATY I MIN. OPIEKI SPOŁECZNEJ

Część 13 Ministerstwo w. r. i o. p. budżet przewiduje 340.200.000 wydatków, a 33.261.000 zł. dochodów. W roku ubiegłym wydatki 342.940.000 zł., a dochody 33.750.000 zł.

Część 14 Ministerstwo opieki społecznej: budżet przewiduje 43.224.000 zł. wydatków, dochodów 6.544.400 zł. (w roku poprzednim wydatki preliminarzowane były na sumę 57.659.000 zł., dochody na 6.291.000 zł.). Główną pozycją zmniejszenia wydatków tego resortu jest zmniejszenie pozycji na świadczenia socjalne, które w budżecie, obecnie wykonanym preliminarzowane były na sumę 39.875.200 zł., w roku zaś bieżącym 24.904.000 zł.

BUDŻET FUNDUSZU PRACY

Budżet funduszu pracy preliminarzowany jest na kwotę 95.000.000 zł., w roku ubiegłym preliminarzowano go na sumę 127.000.000 zł.

POCZTA I TELEGRAFY

Część 15 Ministerstwo poczt i telegrafów. Wydatki — 1.917.000 zł. (budżet obecny wydatki 1.216.400 zł.), dochody wynoszą 4.200.000 zł. (budżet

obecny 3.200.000 zł.). Wpłata do skarbu przedsiębiorstwa Polska Poczta, Telegraf i Telefon preliminarzu się w wysokości 40.100.000 zł.

EMERYTURY I RENTY

Część 16. Budżet emerytur i zaopatrzeń w wydatkach wynosi 160.900.000 (w roku ubiegłym 152.600.000 zł.).

Część 17 budżet rent inwalidzkich i pensyj preliminarzu się w wysokości 100.000.000 zł. (w roku ubiegłym 103.150.000 zł.).

DŁUGI PAŃSTWOWE

Część 18. Długi państwowe. Wydatki: 215.700.000 (w roku ubiegłym 202.000.000 zł.). Z kwoty tej 94.823.000 przypada na długi wewnętrzne i

110.303.000 zł. na długi zagraniczne. O ile obsługa długów zagranicznych zmniejszyła się około 4.000.000, to długi wewnętrzne wzrosły o przeszło 18.000.000 zł.

PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWE

Co do działu B. Przedsiębiorstwa i zakłady, to ogromna suma wpłaty z tych przedsiębiorstw do skarbu państwa preliminarzu się w wysokości 143.623.410, z czego Polskie Koleje Państwowe 75.000.000, Polska Poczta, Telegraf i Telefon 40.100.000, Lasy Państwowe 24.000.000 zł.

CO ZAMIERZAJĄ WPLACIĆ POSZCZEGÓLNE MONOPOLE

W dziale C. Monopole: wpłaty do skarbu państwa ze wszystkich monopolu preliminarzu się w kwocie 595.000.000, z czego monopol solny 47.900.000, monopol tytoniowy 300 milj., spirytusowy 212.000.000, loteria państwowa 21.500.000 i monopol zapalczyny 300.600.000 zł.



Warszawa, w listopadzie

Stolica nasza rozbudowuje się w iście amerykańskim tempie. Fakt doniosły i miły zarazem Ruch budowlany zaczął się od zarania Niepodległości i wzmacnia się z każdym rokiem. Kocie tby ustępują miej-ca lśnjącym ulicom asfaltowym, rudery zamieniają się w piękne domy, a z pustych placów w śródmieściu coraz to wyrzylają ku niebu nowoczesne gmachy. Zagranicznikom możemy teraz pokazywać nie tylko dawne zabytki kultury polskiej, cacka architektoniczne Starego Miasta lub Łazienek, ale także sporo obiektów z nowego dobytku.

Warszawianin taki, który kocha „swoją Warszawę”, coraz częściej przesuwa do środka guziki kamizelki w obawie, by rozparte dumą piersi nie oderwały ich. I w wolnych chwilach medytuje, jakby też wyglądała Warszawa, gdyby Moskale o nią dbali! Ale te „załawajki” i „lajpowniki” potrafiły jedynie brać forszę, hamować wszelką inicjatywę i niszczyć, co się dało. Nic ich nie obchodziło. Lecz w tym momencie temu samemu warszawianinowi przypomina się, że Moskale jednak z jedną sprawą dawali sobie radę. Z Żydami!

Owszem, tolerowali ich, poirzebowali bardzo ich pieniędzy, ale zdobyli się na pociągnięcia, zmuszające Żydów do przebywania w ich północnej dzielnicy. Żyd na Marszałkowskiej, w Alejach Ujazdowskich, lub zgola w parkach reprezentacyjnych był... okazem, czemś nadzwyczajnym.

Od tego czasu wiele się zmieniło. Wprawdzie przed laty wisiała w wejścia do Parku Ujazdowskiego tablica z napisem: „Osobom, nie ubranym po europejsku, wstęp wzbroniony!” — ale — jako powiedziałem — wisiała przed laty.

Dziś Warszawa wydaje się niema! całkowicie miastem żydowskim. Wszędzie ich pełno, na ulicach, w parkach, teatrach, kinach czy w Filharmonji. Odnosi się wrażenie, jakoby życie stolicy było nastawione wyłącznie na Żydów. A rdzenni Polacy chowają się po domach, żyją wewnętrznym życiem towarzyskim, lub spotykają się w mniejszych, zacisznych kawiarniach, których progów nie przestępują „rodzimej produkcji”. Arabowie, Beduinowie czy Abisjyncy.

Oni są wszędzie, oni szwargocą, oni mają tupet. Jeżeli na Marszałkowskiej otwiera się jakiś nowy sklep, napewno zawisa nad nim napis: „Polhurt”, „Polonja” albo poprostu Perlistajn, Fajgenbaum, czy Rapaport. Żyd-bezrobotny jest podobnym unikatem, jak stuzłotówka w kieszeni urzędnika. Żydy popadnie w nędzę, w tej chwili pomaga mu gmina lub współwyznawcy, byle nie musiał wyciągać do goja ręki po wsparcie.

Zalew Żydów na śródmieście Warszawy postępuje coraz bardziej. Wdzierają się w żyły polskiej stolicy i z obłęśnym uśmiechem obnoszą swe nalańne twarze, wykrzykując przez grube wargi: „Wasze są ulice — nasze kamienice!”

Jeszcze doniedawna odgródzeni byli od centrum miasta szerokim pasem Ogrodu Saskiego, musieli przemyskać się bocznymi ulicami. Ale oto w tych dniach Ogród Saski, ten symboliczny „mur chiński”, oddzielający żydowską

dzielnice północną od południowej, — ten mur runął! Na ścieżki i drogi ogrodu wdarli się robotnicy miejscy i w błyskawicznym tempie przeprowadzili tam szeroką, asfaltową ulicę. Tak więc Plac Żelaznej Bramy, punkt wypadowy żydostwa na Warszawę, uzyskał bezpośrednie nowoczesne połączenie z ul. Marszałkowską. Oficjalnie nazywa się, że ulicę poprowadzono z myślą o mieszkańcach dalekiego Żoliborza, ale wystarczy stanąć na nowej ulicy, przyrzuć się przechodniom, zarządzać o taksówkach lub rzucić okiem na pasażerów naładowanych dorożek, aby w mig zorientować się, kogo ta ulica uszczęśliwiła.

„Arabów”, „Beduinów” i „Abisjynczyków”!

*

Film i związana z nim bezpośrednio branża kinematograficzna jest na dzisiejsze stosunki, mimo kryzysu, wcale dobrym interesem. Inna sprawa, że branżę tę na całym świecie najbardziej ukochali Żydzi. Wyczuli swemi „greckimi” nosami, że przy sprytniej reklamie, otumanianiu publiczności, można wcale ładny grosz odłożyć. Nic więc dziwnego, że i warszawskie kina, zwłaszcza premierowe, znajdują się w rękach żydowskich.

Jeszcze doniedawna wszystko było w porządku. Granó wielkie filmy amerykańskie z popularnymi „gwiazdami”, lecz najchętniej brano na ekrany tańsze i bardziej kasowe filmy niemieckie. Przedewszystkiem ze względu na mowę aktorów, zrozumiałą dla „przeważającej” liczby publiczności.

Zmieniło się to od czasu powstania Trzeciej Rzeszy. Odrzucały powstały na terenie stolicy jakieś komitety antyhitlerowskie, zasypujące ulice ulotkami, w których nawoływano do bojkotu filmów niemieckich i zamieszczano ich dokładny spis. Wydawałoby się, iż z tą chwilą Żydzi-kinarze podporządkują się bojkotowi, że ekrany ich przybytków X Muzy „nie skalają się” produktem niemieckim. Ale tu właśnie wystąpiła w całej pełni dwulicowość charakterów żydowskich, wyzbytych wszelkich uczuć, jeżeli w grę wchodzi pieniądź. Zaczęły się „kombinacje”. I o dziwo, ujrzelismy na ekranach takie filmy, jak: „Dziś wieczór u mnie”, „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś”, „Nie-dokończona symfonia” — stuprocentowe obrazy niemieckiej produkcji. I nikt ich (oraz wielu innych podobnych filmów) nie bojkotował.

Były lepsze kwiatki. Ostatnio jedno z kin w dzielnicy żydowskiej grało obraz pt. „Świt, dzień i noc Palestyny”, przedstawiający życie emigrantów żydowskich w ziemi obiecanej, a równocześnie małe kino w tej samej dzielnicy grało film „Żyd Süß” z Konradem Veidtem, Niemcem, w tytułowej roli (!).

Specjalny posmaczek ma jednak inna filmowa sprawa. Otóż na czele biura filmowego „Warszawska Spółka Kinematograficzna”, reprezentującego na Polskę wytwórczość berlińskiej „Ufy”, stoi Żyd, a i personel jest niemal cały żydowski.

Tych Żydów, występujących się Niemcom, nikt nie bojkotuje towarzysko, ani Żydzi, ani — Niemcy. Podwójna dwulicowość charakterów!

A — Z.

Przeciw obniżkom płac

Ciekawy okólnik ministerjalny

Ministerstwo opieki społecznej wydało do inspektorów pracy doniosły okólnik w sprawie przeciwdziałania obniżkom płac.

W szeregu gałęziach produkcji i w licznych poszczególnych zakładach pracy — głosi okólnik — ujawniają się w ostatnich czasach poważne tendencje do obniżania zarobków robotniczych i pracowników umysłowych. — Dokonane ostatnio obniżenia minimum wolnego od podatków oraz zwiększenie opodatkowania pracowników nakazuje dolożyć wszelkich wysiłków, ażeby zachowania została maksymalna

zdolność konsumcyjna szerokich mas ludności miejskiej, składającej się w znacznym stopniu z pracowników przemysłowych i handlowych. Z tych względów, w celu utrzymania możności zbytu dla płodów rolnych i artykułów produkcji przemysłowej, winni inspektorowie pracy usilnie przeciwdziałać wszelkim próbom obniżania zarobków robotniczych, dokonywanym bądź w drodze wypowiedziania obowiązujących umów zbiorowych lub jednostronnego obniżania płac, bądź też w drodze masowego przenoszenia robotników do niższych kategorii płac.

Z historii neofitów w Polsce

Fałszywy „mesjasz” — Magnaci polscy chrześnymi — „Wdzięczność” żydowska

Kwestja żydowska zajmuje dziś umysły wszystkich niemal ludów aryjskich w Europie. Jak pojmują sprawę żydowską np. Niemcy hitlerowscy, o tem ogólnie wiadomo. Może w niejednym oni przeholowały, jednakże trzeba przytem wyrozumieć, że Niemiec jako człowiek interesu narodowego, ten narodowy interes przedewszystkiem ma na oku.

O zalewie i niebezpieczeństwie żydowskim w Polsce czy trzeba się osobno szerzej rozpisywać?

Kto ma oczy ku patrzeniu, a uszy ku słuchaniu,

ten sprawę żydowską w Polsce poznał już chyba dość jasno i wyraźnie.

O ile chodzi o działalność Żydów chrześnionych w Polsce,

oświećta ją światłem wprost błyskawicznym

p. Stanisław Didier (najprawdopodobniej Polak piszący pod pseudonimem Francuza) w niezwykle ciekawej swej książce p. t.: „Rola neofitów w dziejach Polski”.

Warto z treścią tej książki chociaż w skrócie bliżej zapoznać naszych Czytelników.

W Polsce — czytamy w wym. dziele — przechodzą Żydzi gromadnie na katolicyzm już w drugiej połowie XIV w.

Rady miejskie wyznaczają nowo chrześnionym

nagrody za przyjęcie chrztu,

otrzymują oni nazwisko polskie i pełnię praw szlacheckich, nabywają więc dobra ziemskie i

wchodzą w skład prawdziwej warstwy narodu — szlachty.

Szczególne znaczenie i wpływy uzyskali Żydzi w W. Ks. Litewskim.

Tak np. wychrztą Abraham Józefowicz, lichwiarz (!)

po chrzcie już szlachcic herbowy

Józefowicz - Chlebicki, uzyskuje w r. 1510 stanowisko podskarbiego wielkiego (!) Kiedy później w r. 1764 uchylono te niesłychane przywileje Żydów, król Stanisław zdołał uzyskać

przywilej uszlachcania 10 neofitów rocznie

i nie omieszkali tego prawa na korzyść Żydów nadużywać. Liczba nowo chrześnionych rośnie z roku na rok, z wieku na wiek. Żydzi chrzczeni nie zapominają o swych polskich „ojcach chrzestnych”...

Kierowanie ruchem antykatolickim, wprowadzenie wolnomularstwa do Polski,

służba szpiegowska na rzecz najeźdźcy

w burzliwym czasie szwedzkiego potopu — oto zapłata neofitów za świadczone im przez Polaków dobrodziejstwa.

Na początku XVIII w. liczba nowo chrześnionych znacznie wzrosła wskutek ugruntowania się w Polsce wpływów

fałszywego „mesjasza” Sabbataja

i wzmocnionej działalności polskiego duchowieństwa oraz możnej szlachty. W drugiej połowie tegoż wieku

wielki mąż w Izraelu,

pozorny wyznawca islamu, godny następcą „mesjasza” Sabbataja — Cwi,

agent masonerii i szpieg rosyjski,

Żyd z Podola, syn karczmarza Jakób Lejbowicz Frank chrzci się uroczystość w Warszawie, a jego śladami podąża wielka 24 tys. głów licząca rzesza żydostwa.

Chrzci Franka biskup w infule i z pastorałem — jak pisze historyk żydowski Kraushar —

rodzicami chrześnymi byli starosta

Bratkowski i grafowa Brühlowa,

a wystawny, prawdziwie po żydowsku rozklamowany chrzest chachama

finansują pozorni jego przeciwnicy —

Żydzi talmudyści z rabinem na czele.

Oskarżony wkrótce o tajne uprawianie praktyk żydowskich i urządzenie orgii seksualnych z „siostrami” i „braćmi”, przesiedział Frank 13 lat w twierdzy czesko-chowskiej, skąd go uwolnił

jako szpiega rosyjskiego

po zajęciu miasta gen. rosyjski Bibikow. Ukrytym celem Franka i frankistów było

utworzenie samodzielnego państwa żydowskiego na terytorjum Polski

w chwili wybuchu przygotowywanej wówczas rewolucji światowej. Spór Franka z talmudystami — to tylko manewr taktyczny żydostwa.

obliczony na naiwność i głupotę „goimów”.

„Jam tylko na to do Polski przyszedł, aby zgładzić wszystkie prawa i wszystkie religie,

a moim pragnieniem jest, żebym żywot przyprowadził na świat” — pisze Frank w „Księdze Słów” (K. S. 130) „Żywot” — Królestwo Izraela. —

Frankiści

weszli w skład szlachty polskiej, przybrawszy polskie nazwiska

już to od swoich ojców chrzestnych i protektorów jak Dębowski, od miejsc pocudzenia jak Buszy z Buska, już to przez spolonizowanie swych nazwisk żydowskich jak Schor (wół) na Wołowsky, tworząc jednocześnie zwartą, ściśle zamkniętą organizację „mechesów”.

utrzymującą ścisły związek z jawnymi Żydami.

Warto wyjaśnić, że wyraz „meches”, oznaczający pozornie neofitę, frankistę i żydowsko-aryjskiego mieszańca, pochodzi od nazwy obozu Franka — machna. Nie sposób na tem miejscu rozpatrywać szczegółowo złowrogię roli żydowskich nowo chrześnionych, można tylko jedno stwierdzić, że wszelka ich działalność, nawet największe pozory bezinteresowności mającej, jest zgóry obmyślona przez kierowników żydostwa

dla chwały Izraela, a na zgubę Polski.

Setna rocznica Marka Twaina.

przypada w dniu 30 listopada. Z okazji tej odbywa się w całej Ameryce szereg uroczystości. W Nowym Jorku urządzono wystawę ku upamiętnieniu setnej rocznicy urodzin najwzmożniejszego pisarza amerykańskiego. Na zdjęciu powyższym widzimy wnuczkę Twaina przed jego popiersiem.



Dla sprawy żydowskiej pracuje potomek frankistów Jan Dembowski, (Żyd ochrzczony — red.) kiedy dla odwrócenia uwagi społeczeństwa polskiego od zdrad żydowskich wywołuje w stolicy w czasie insurekcji kościuszkowskiej krwawe orgie śladem francuskich mordów wrześniowych.

W interesie żydostwa frankista Wojciech Turski (również Żyd wychrztą — red.) zgłasza w Paryżu imieniem Polski akces do rewolucji francuskiej.

by królówi pruskiemu ułatwić zajęcie naszego kraju.

Do wyniszczenia ofiarnej szlachty polskiej dążąc, organizują neofici razem z Żydami jawnymi nieszczęsną wyprawę na Bukowinę w 1797 r., jak później zgóry na niepowodzenie skazane wyprawy Zaliwskiego i Konarskiego.

Dla dobra rewolucji światowej, w myśl interesów żydostwa zwalczają neofici — jak Tad. Krępowicki (frankista), J. Ma-

jewski, Jan Czyński (syn żydówki), kap. Majzner, dr. Wolf, gen. Lewiński — dyktaturę Chłopskiego i

wywołują krwawe rozruchy sierpniowe.

O rewolucji mesjańskiej myśli zarówno mądry rabin Majzels, bogaty bankier Kronenberg, jak i ci ofiarni (dla sprawy żydowskiej) kwestarze żydowscy, zbierający ofiary w kościołach katolickich.

jako demonstanci, (!!) krzyż święty w swych rękach niosący.

Dla Żydów pracują zle duchy powstania styczniowego K. Majewski, Jungens, Unszlicht, Piotrowski i inni, zwalczając zaciekle Andrzeja Zamojskiego,

skłócając „białych” z „czerwonymi”, wicherząc przeciw dyktaturze bohatera Traugotta.

A po powstaniach, kiedy tysiące najdzielniejszych Polaków w grobach legło, kiedy tysiące na wygnaniu cierpiało,

nierzadko w ręce wroga przez Żydów wydanych,

w opustoszałej Polsce — na ziemi krwią polską przeпоjonej

rosną żydowskie fortuny

Halpertów, Frankensteiów, Kronenbergów, Epsteiów, Blochów, Wawelbergów, czy Rotwandów. Ten

„patryota” wielki bankier Kronenberg, co to finansował powstanie styczniowe — otrzymał po jego stłumieniu od cara

order św. Włodzimierza

zapewne za protekcją hr. Berga.

I znów w r. 1905

„żydowska ekspozytura ochrony”

socjał-demokracja Król. Pol. rzuca z zimną krwią

tysiące bezbronných polskich robotników na bagnety i karabiny moskiewskie... A po ulicach Warszawy już jawnie z krzykiem

„precz z białą gęsią”

kroczą czarni bundyści, subwydowani przez neofitę Polakowa i Powszechny Związek Izraelski...

Jak widzimy — krótki to tylko wyciąg, a jak on nam dużo mówi, przypominając jakoby, że jednak — historia jest nauczycielką życia!

Czy Polaków jednak historia ta czegoś nauczy?

Zet — w „Gaz. Narod.”

Balkony i tarasy w nowoczesnem budownictwie

Potrzeba słońca i łagodnego klimatu, by balkony i tarasy były tem, ku czemu są przeznaczone: to jest częścią mieszkania.

Idealnie da się to tylko osiągnąć w krajach południowych. To też Włochy, Grecja, Hiszpanja są odwieczną ojczyzną celowo pomyślanych balkonów i rozłożystych tarasów mieszkalnych, gdzie życie rozwija się z swobodą jakiej nie znają kraje północne. Przeniesiona i w nasze strony moda nowoczesnych tarasów, a zwłaszcza

Tembardziej więc jechać trzeba na południe od Alp, by poznać rolę, jaką zajmuje tam otwarty taras lub przestronny balkon, w budownictwie użytkowym.

Reprodukujemy dziś dwa przykła-

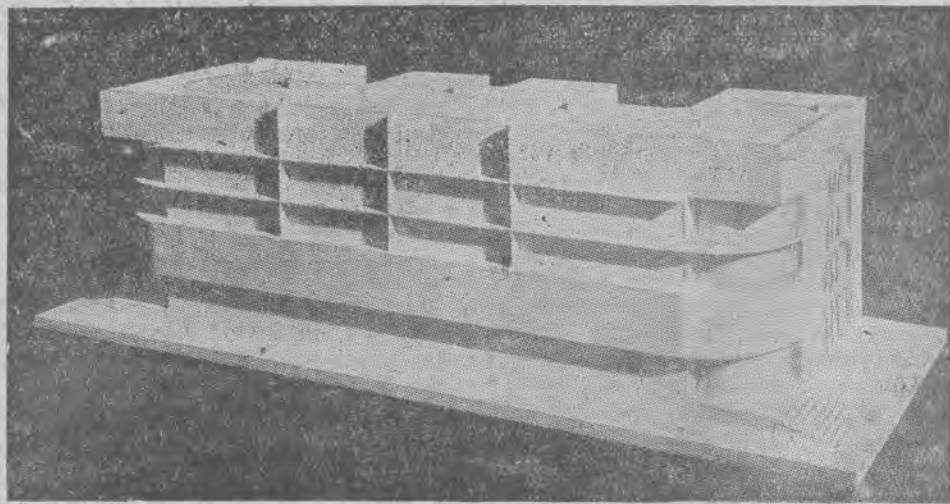
wyższy nosi wszakże cechy umiarkowania, a powaga gmachu ma w sobie coś klasycznego.

Drugi przykład pokazany jest w modelu gipsowym i pochodzi z północno-włoskiego Como. Jest to dom mie-



Jak ptasie gniazdko rozwieszono są regularnie balkony na powyższej kamienicy w Medjolanie.

rozpowszechnione teraz w Europie i Ameryce ogrody na dachach wielkich hoteli, są importem sztucznym, który zapewne nie wytrzyma próby czasu.



Dom czynszowy w Como.

dy nowoczesnego budownictwa z Włoch, na których spostrzeżemy ewolucję łamanej fasady, z balkonami i tarasami, od form umiarkowanych, przypominających nasz północny system budownictwa, aż do form śmielszych, trącających prawie egzotyką.

U góry widnieje czynszowa kamienica w Medjolanie o znakomicie rozwiązany rytmie linii poziomych i pionowych, zarazem gęsto wyposażona w balkony, których rozmieszczenie wybitnie przyczynia się do monumentalności bloku. Pomimo, że zdjęcie dokonane jest w chwili niewykończenia jeszcze gmachu, łatwo można sobie wyobrazić, ile ożywienia w fasadę wniesie roślinność, wzbogacając i tak już urozmaiconą — bo dwubarwną — powłokę powierzchni gmachu. Przykład po-

szkalny, czynszowy, w którym wybitną rolę odgrywa taras, jak i balkony o kółko dokoła pięt, otwierające niejako wnętrza domu ku powietrzu i słońcu. I tu istnieje wyraźny rytm linii poziomych i pionowych, ciekawie rozpluwający się ku bokom w postaci dwóch cylindrycznych kolumn-narożników. Tam się mieści obszerna klatka schodowa, której waga w całym bloku podkreślona jest jeszcze przez to, że wiedzie ku kulminacyjnej części domu: tarasowi. W ten sposób osiągnięto zręczne połączenie płaszczyzny tarasowej z resztą kondygnacji. Trzeba wszakże zaznaczyć, że powyższy projekt oddalił się znacznie od tradycji budowlanych ubiegłych stuleci, i mało ma wspólnego z kształtami rdzennie włoskimi.

Panienka od radia zastrzeliła się

w pociągu pociągów Lwów — Warszawa

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę zaalarmowani zostali pasażerowie pociągu Lwów—Warszawa nr. 901, na przestrzeni pomiędzy Sądową Wisznią a Przemysłem, hukiem wystrzału rewolwerowego, pochodzącym z ustępu jednego z wagonów.

Kiedy przy pomocy konduktora wyważono drzwi, przedstawił się oczom obecnych krew w żyłach mrozący widok.

Oto w pozycji siedzącej znaleziono zbroczoną krwią młodą, piękną blondynkę, funkcjonariuszkę radia w pociągach (Radio-Ruch), Wandę Żółkiewską.

Dziewczyna nie żyła już. Jak stwierdzono, popełniła ona samobójstwo przez oddanie strzału w usta.

Przyczyna samobójstwa jest sensacyjna. Oto Żółkiewska znalazła w jednym z przedziałów pociągu sakiewkę damską, zawierającą kilkadziesiąt złotych. Żółkiewska przywłaszczyła sobie te pieniądze. W toku dochodzeń została ta sprawa ujawniona, a Żółkiewska nie mogąc, zdaje się, przeżyć hańby, zastrzeliła się.

Denatka pochodziła z Warszawy. W Przemyslu odczepiono wagon, a zwłoki denatki odstawiono do kościelnic.

Okradli adwokata

Łódź, 2. 12. Do mieszkania adwokata Stefana Cygańskiego przy Alei Kościuszki 27 wiało się w nocy złodzieje i zrabowali różne rzeczy, wartości 6.000 złotych.

Policja rozpoczęła poszukiwania i teje jeszcze nocy zatrzymała na ul. Bazarnej dwóch złodziei.

Pomoc dla najbiedniejszych

Łódź, 2. 12. Obywatelski komitet niesienia pomocy najbiedniejszym rozpoczął akcję zbiorczą i pomocy. — Przez J. E. ks. biskupa Jasińskiego w obecności władz została otwarta i po-

święcona pierwsza bezpłatna kuchnia przy ul. Zgowskiej 7 na terenie XIII komisariatu policji. Kuchnia wydaje dziennie 300 bezpłatnych obiadów.

Wczoraj ukonstytuowały się komitety dla dzielnic II i III komisariatu P. P., gdzie jest ponad 4.000 rodzin, potrzebujących pomocy.

Papierowe uchwały

Łódź, 2. 12. W sali „Resursy” przy ul. Kilińskiego 123, Z. Z. Z. zwołał wiec, na którym przemawiali posłowie B. B. W wyniku obrad zgromadzenie podjęło rezolucję, w której domaga się wprowadzenia sześciogodzinnego dnia pracy w przemyśle włókienniczym. —

Delegacji podejmują w tym kierunku akcję wspólnie z górnikami śląskimi. Również zgromadzenie domaga się ustanowienia kontroli rządowej i organizacji zawodowych nad kalkulacją firm przemysłowych, by w ten sposób uniemożliwić złośliwe zamykanie fabryk, zwiększania w ten sposób bezrobocia rzekomo z racji niemożności produkowania.

Rezolucje te mają być przedłożone rządowi przez wybranych delegatów.

Strajk okupacyjny u Müllera

Łódź, 2. 12. W firmie Juljusza Müllera przy ul. Senatorskiej 6, na tle zamierzonej redukcji robotników wybuchł strajk okupacyjny. 200 robotników zajmuje mury fabryczne, domagając się cofnięcia wymowień i dokonania podziału pracy między wszystkich robotników.

Inspektor pracy podjął interwencję w kierunku zlikwidowania zatargu i wyznaczył konferencję na wtorek, 3-go grudnia.

Robotnicy nadal pozostają w murach fabryki.

Przeciw Żydom

Łódź, 2. 12. Onegdaj w żydowskim barze automatycznym „Louvre” przy ul. Piotrkowskiej 86, miały miejsce zajścia antyżydowskie. Grupa osób wznosiła okrzyki antyżydowskie. Powstała awantura, w czasie której poczęto demolować lokal i urządzenie baru.

Zajście zlikwidowała policja.

Afera szpiegowska w Rosji

Moskwa. (Tel. wł.) — Sowietcka agencja telegraficzna donosi, że po długich obserwacjach wykryto na granicy sowiecko-estońskiej rozgałęzioną szajkę szpiegowską. Na czele szajki był niejaki Augustyn Kivisiak, który często przekradał się przez granicę sowiecką. Dnia 16 listopada ponownie usiłował przejść granicę w pobliżu miejscowości Ljack w okręgu pskowskim. Gdy straż graniczna usiłowała go schwycić, Kivisiak użył broni, od której padł jeden ze strażników. W czasie strzelaniny Kivisiak również zginął. Przeprowadzona u niego rewizja doprowadziła do ujawnienia szpiegostwa. Znalezione u niego dwa rewolwery nabite, sto naboł, pieniądze estońskie i sowieckie oraz materiały szpiegowskie. W związku z tą sprawą władze aresztowały w Ljacku, Ludzie i w okręgu leningradzkim kilkunastu agentów Kivisiaka. Szajka składała się w większej części z Estończyków, krewnych Kivisiaka; poza tym członkami szajki byli białogwardziści, oraz szeregowcy armii czerwonej, pochodzący ze wsi.

Wielki diament

Rio de Janeiro. (PAT) W kopalniach Boavista znaleziono największy diament z pośród wydobytych w Brazylii w ciągu ostatnich lat 30. Znalazł go przypadkowo młody chłopiec, sprzątając w separatorze. Diament waży przeszło 50 karatów i oceniany jest na 7 tysięcy funtów szterlingów.



Osobliwa sprawa znalazła się na wondzie życia publicznego. Do tego stopnia osobliwa, że nie można nad nią przejść do porządku dziennego.

Jak wiadomo z komunikatów prasowych, fryzjerzy z całej Polski protestować będą w Poznaniu w dniu 12 grudnia br. z powodu nowego rozporządzenia o prowadzeniu zakładów fryzjersko-golarskich.

Nie jestem wprawdzie z tego fachu, nie mam nawet krewnych w tej branży, niemniej jednak wypada zabrać głos w materię, która dotyczy nas, to jest wszystkich, dotkniętych klęską szpetnego zarostu. — Imieniem tych właśnie i trochę imieniem zawodu nas golarzów pragnę zabrać parę wierszy, aby oświetlić samo rozporządzenie i konsekwencje z niego wynikające.

Minister opieki społecznej wydał rozporządzenie z dnia 18 września 1935 r., stanowiące epokowy zwrot w dziedzinie golenia i wymagające kilka słów komentarzy. Rozporządzenie samo w sobie jest kapitalne: zawiera szereg zupełnie słusznych zarządzeń i szereg nowości, nie pozbawionych szczerzego sentymentu, jeśli chodzi o humor.

Weźmiemy z tego rozporządzenia kilka paragrafów o charakterze pikantniejszym i oświetlimy je z naszego punktu widzenia.

A więc po kolei punkty ważniejsze: W paragrafie piątym powiedziano: „w zakładach fryzjerskich i golarskich powinny znajdować się: m. in. umieszczony na widocznym miejscu egzemplarz rozporządzenia niniejszego oraz napisy: „Nie pluć na podłogę”, „Nie wolno wprowadzać psów.”

Są to odczyny nie nowe, lecz stare, znane i słuszne. Nie powiedziano tylko, gdzie ma ten biedny klient fryzjerski pluć: jeśli nie na podłogę, to czy na ten przykład — uchwaj Boże — na ścianę, czy wreszcie na sufit? Podano bowiem tylko kierunek, nie podano natomiast miejsca...

„Nie wolno wprowadzać psów” — dobrze, ale co zrobić z psami, które — dajmy na to — strzygą się. Naprawdę z pudłami. A zresztą sądzę, że i to było zbyt łagodne, skoro zakład fryzjerski przeznaczony jest przeważnie dla... ludzi. Psy są tu absolutnie wykluczone. I pamiętajmy, że strzyżonego Pan Bóg strzeże...

Dalej czytamy, że „usuwanie włosów z klienta, narzędzi i przyborów przez zdmuchiwanie jest wzbronione.” Dalibóg, ale tu już zupełnie nie wiem, gdzie rosną włosy: czy na tym kliencie, czy na narzędziach (jego?), czy wreszcie na przyborach (czyich?). Można w każdym razie dostać kłótkę. Inna rzecz, że samo zdmuchiwanie jest rzeczą nieprzyjemną, co dopiero włosów i, powiedzmy, włosów zdrowo wrosłych, których drogą zdmuchiwania nie da się w żaden sposób usunąć...

A dalej: „Przy obsłudze klienta wolno używać wyłącznie bielizny czystej. Używanie w tym celu bielizny już raz użytej przed jej wypraniem w gorącej wodzie z mydłem jest wzbronione.” Zwracam uwagę szczególnie na zdanie drugie, nad którym myślę od pół godziny. Co za kapitalne ujęcie stylistyczne. Postaramy się tę zagadkę rozwiązać, poprosiłem prawników, ale do dzisiaj nie udało się. Jest bowiem rzeczą niemożliwą zrozumieć sens zdania za jednym zamachem.

Bielizna — uważacie — jest raz użyta. Używanie jej przed wypraniem w gorącej wodzie z mydłem jest wzbronione. A zatem, jeśli posłuszny mistrz fryzjerski użyje jej po wypraniu w gorącej wodzie



z mydłem, to to będzie w porządku. Rzecz jest jasna, jak piwo. Jeżeli fryzjer kupi świeżą bieliznę i zaraz ją wypierze i raz jeden jej użyje, to już — naturalnie — będzie mógł jej używać do sadnego dnia bez powtórnego prania. Czy nie tak?

Innego wyjścia nie widzę. Nietylko ja, ale pytałem o zdanie prawników, polonistów, mistrzów słowa i stylu, weterynarzy, lekarzy, ba, nawet mistrzów fryzjerskich. Wszyscy przyznali mi rację, wszyscy rozumowali jednako, i nikomu nie wiadomo, co też myślał autor rozporządzenia. I kto wie, czy to pranie z mydłem nie jest przypadkiem jednym wielkim mydłem?...



Pikantniejsze są dalsze punkty rozporządzenia. Naprzekład: „W zakładach fryzjerskich i golarskich wolno zatrudniać tylko te osoby, które przedłożą świadectwo lekarza urzędowego, stwierdzające, że nie są one dotknięte jedną z chorób, wymienionych z art. 2, pkt. 1—28 ustawy z dnia 21 lutego 1935 r. o zapobieganiu chorob zakaźnych i ich zwalczaniu, ani chorobą weneryczną albo zaraźliwą, lub odrażającą chorobę skórą. Aktualność świadectwa powinna być stwierdzana przez lekarza urzędowego przynajmniej co 6 miesięcy.”

Hm, to już ciekawe i tego jeszcze nie było.

Mistrzowie fryzjerscy i mistrzynie obowiązuje ich chodź przynajmniej co pół roku do kontroli sanitarniej i, jak słyhać, nietylko panowie, ale i panie do lekarza męskiego, nie do lekarki...

Przykro, więc nie mówmy o tem. Ciekawie jest to, że „klient dotknięty widoczną chorobą skórą, może być obsłużony w zakładzie wyłącznie pod warunkiem użycia przy tem jego własnej bielizny, narzędzi i przyborów.”

To już zupełnie słusznie. Tylko czy znajdzie się fryzjer o kwalifikacjach lekarskich, który odważy się

rozpoznać chorobę i powiedzieć klientowi o jego nieszczęściu? I czy znajdzie się klient, który posłuszny wezwaniu fryzjera, zgodzi się pójść do jego zakładu „we własnej bieliznie”, to jest — dajmy na to — w koszu! przez miasto? Oto jest pytanie.

Koniec końców, rozporządzenie w niektórych punktach jest zupełnie słuszne, w niektórych niedorzeczne, niepojęte i naprawdę trudne do zrealizowania. Przynajmniej u nas, gdzie jest jeszcze nienajgorzej. Raczej zupełnie dobrze. Jest ono zupełnie słuszne i na miejscu na dalekich kresach, tam przyda się ono w całej pełni naszym starozakonnikom.

Przypomnę tu autentyczny kawał, jaki zdarzył się w mieście kresowej jednemu z moich znajomych, który nie był jeszcze zupełnie „ogolony”.

Zdarzyło mu się tak, że znalazł się w porządnym towarzystwie na wsi. Jak to bywa u mężczyzn, zarastał coraz bardziej i zachodziła obawa, że zarosnie kompletnie... Na wsi — wiadomo — fryzjera nie było. Poradzono mu, aby jechał do miasta.

Pojechał.

Tam też właściwie fryzjera nie było. — Ale był taki, który też golił. Nasz znajomy poszedł do niego. Ten go namydlął, a potem powiedział:

— Połóż się pan!

— Dlaczego mam się położyć?

— Połóż się pan, bo inaczej nie golę.

Nasz znajomy położył się. Zaintrygowany jednak, pyta o powód tego osobliwego zarządzenia.

— Bo ja — uważa pan — nie mam wprawy golić tak siedząco. Ja jeszcze żywych nie golilem!...

T. Z. HERNES.



Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań Ostrów Wielkop.

OREDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leńiewicz z Poznania.

Przedpłata: miesięczna przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 285 zł. Za ogłoszenie do domu odpow. dopłata. Na poczetach i u listonoszów miesięcznie 233 zł. kwartalnie 701. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 500 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Reklamy i ogłoszenia: Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia i reklamy:

Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-tej 60 gr. na stronie w łamówce lokalnych 100 gr. nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych drukowanych: słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 5 groszy. Za różną wielkość i wysokość ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 76.

W razie wypadków, spowodowanych silną wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się nie dostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

W Nowym Jorku giną ludzie

Od kilku miesięcy obiegły prasę całego świata wiadomości o mnożących się w New Yorku tajemniczych zaginięciach.

Poszukiwania za zaginionymi nie dawały żadnych rezultatów. Przypuszczano początkowo, że ma się tu do czynienia z doskonale zorganizowaną bandą porywaczy, lecz gdy do rodzin zaginionych nikt nie zwracał się z żądaniem okupu, a zaginięcia powtarzały się nadal, władze stanęły wobec kompletnej zagadki. Mimo uruchomienia całego olbrzymiego aparatu śledczego, nie udawało się natrafić na najmniejszy chociażby ślad.

Miasto ogarnęła panika. Prasa podniosła wielki alarm, wytykając nieudolność władz, które nie potrafiły zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwa w biały dzień i domagała się ogłoszenia w mieście stanu wyjątkowego. Deputowani zainterpelowali ministra spraw wewnętrznych, domagając się od rządu natychmiastowego przedsięwzięcia środków, gwarantujących bezpieczeństwo osobiste

fila, odważna dziewczyna rozwiązała dręczącą tajemnicę i uwolniła miasto od straszliwego zbrodniarza.

Wykryta prawda przeszła najbardziej fantastyczne domysły. Rzeczywistość okazała się tak koszmarna, tak makabryczna poprostu w swej potworności, że zaćmiła najstraszliwsze przypuszczenia.

Oto niesamowita treść obrazu p. t. „Gabinet Figur Woskowych”.

Zakochany Chaplin tworzy arcydzieło

Zakochany Chaplin tworzy arcydzieło.

Historja uczy nas, że wielkie czyny sławnych ludzi często miały swoje źródło w kaprysach kobiet, będących przedmiotami uczuć mężów stanu, wodzów, uczonych i artystów.

W Ameryce krąży plotki, że nowy film Charlie Chaplina „Dzisiejsze czasy” (Modern Times) powstał również za przyczyną kobiety, i że film ten jest najlepszym, jaki

udało się kiedykolwiek stworzyć fenomenalnemu artyście.

Charlie Chaplin zamierzał nie występować więcej w filmie i ograniczyć się do reżyserji. Poznał jednak piękną dziewczynę Paulette Goddard, w której zakochał się do szaleństwa. Piękna Paulette zażądała, żeby Chaplin uczynił ją gwiazdą filmową. Mało tego: chciała koniecznie wystąpić w filmie wraz z nim!

Charlie Chaplin, widząc niewątpliwą talent Paulette Goddard, postanowił spełnić jej życzenie i nakręcić film, który stałby się koroną jego dotychczasowej twórczości. Dzięki temu powstał film „Dzisiejsze czasy”, który jest już ukończony i o którym w najbliższym czasie opowiadają cuda.

W filmie tym, posiadającym silnie zarysowaną aktualną tendencję społeczną, oraz mnóstwo typowych chaplinowskich pomysłów, budzących naprzemian śmiech, wzruszenie i głębsze myśli, Chaplin jest robotnikiem fabrycznym. Chaplin nie tylko odtwarza w tym filmie główną rolę, lecz jest jednocześnie autorem scenariusza, reżyserem i producentem.



„Marzące usta” oto tytuł nowego filmu znakomitej tragiczki angielskiej Elżb. Bergner.

ludności. Psychoza rosła, w steroryzowanym mieście zaczęło się dezorganizować życie publiczne, groząc wybuchem otwartej anarchji.

Groza doszła do szczytu, gdy rozeszła się wiadomość, że prócz ludzi żywych, zaczęły ginąć... trupy. Stugębna fama wyolbrzymiała wypadek zaginięcia z prosektorium ciała Joan Gale, młodej artystki teatralnej, i natychmiast powiązała go z faktami zaginięć mieszkańców miasta, snując na ten temat najbardziej niesamowite domysły.

W tym czasie jeden z wielkich dzienników wysunął hipotezę, że w mieście grasuje jakiś szaleniec, porywający żywych i umarłych dla siebie tylko wiadomych celów. A wiadomo przecież, że umysł obłąkanego jest wręcz genialny, gdy chodzi o uplanowanie i zrealizowanie zbrodni.

Lecz najbardziej nawet genialny przestępca również niekiedy popełnia błędy. I taki właśnie błąd stał się punktem wyjścia dla młodej i ambitnej dziennikarki, która wkrótce potem stała się bohaterką New Yorku. Idąc nikłym śladem, na jaki natra-



Śliczna Lidja Wysocka, utalentowana młoda artystka, której powierzono główną rolę w nowym filmie polskim p. t. „Kochaj tylko mnie”, przesyła czytelnikom „Nowin filmowych” serdeczne pozdrowienia. Fot. Leo-film

Powrót gwiazdora

Znany aktor filmowy, Montagu Love, powrócił do pracy filmowej i wystąpi w filmie „CZŁOWIEK, KTÓRY ROZBIŁ BANK W MONTE CARLO”. Główne role w tym filmie kreują Joan Bennett i Ronald Colman.

„To jest życie”

W Hollywood dużą sensację wywołały prace przygotowawcze do nowego filmu wytwórni „20 th Century — Fox”, w którym wystąpi 260 młodych artystów z Jane Withers na czele. Film ten nazywa się „TO JEST ŻYCIE” i jest realizowany przy udziale przedstawicieli ministerstwa opieki społecznej. Obraz ten bije rekord pod względem ilości młodych artystów, który to rekord był dotąd w posiadaniu obrazu Eddie Cantora p. t. „Kid Million”.

„Co tu robi ta mała?”

W pełnym toku jest realizacja nowego obrazu Foxa, w którym gra James Dunn p. t. „ZŁY CHŁOPIEC”. Partnerką Dunna będzie nowa gwiazda, Dorota Wilson. Karjera jej jest bardzo interesująca. Dotychczas grała ona w 6-ciu obrazach, między innymi widzieliśmy ją w roli pielęgniarki w filmie „Biała Parada”. Dorota Wilson urodziła się w Minneapolis, gdzie ukończyła szkołę handlową. Pracowała jako maszynistka w jednej z wytwórni filmowych. Odkrył ją dla filmu pewien reżyser, który widząc piękną pannę przy maszynie do pisania oświadczył: „A co tu robi ta mała? Przecież to wymarzony typ dla mego nowego obrazu”. Od tej chwili karjera panny Wilson potoczyła się innym torem. Odkrywcą tej pięknie zapowiadającej się gwiazdy jest reżyser Gregory La Cava.



Tak wygląda „prywatnie” Charlie Chaplin, genialny wesołek. Chaplin niebawem wystąpi z premierą swego nowego wielkiego filmu, nad którym pracował przez ostatnich kilka lat. Fot. National

Nowinki

W nowym obrazie ulubienicy wszystkich, słodkiej Shirley Temple p. t. „Bunt najmłodszych” zadebiutuje w rolach buntowników 40 młodych aktorów filmowych w wieku od 8 lat do 12. David Butler, który reżyseruje ten film dla Foxa, w ciągu ostatnich dwóch tygodni dokonał wyboru tych młodych aktorów.

Wallace Beery i George Raft, nazywany następcą Rudolfa Valentino, grać będą główne role w nowym obrazie Foxa p. t. „Miasto zapomniane przez Boga”.



Tego jeszcze nie było: Clark Gable jako męski, surowy bohater z Alaski obok wiośnianej, delikatnej Loretty Young w wielkim nowym filmie p. t. „Zew krwi” według nieśmiertelnej noweli Jacka Londona. Fot. National



„Dzisiejsze czasy”, oto tytuł nowego filmu Charlie Chaplina. Cały świat czeka z napięciem na ten prawdziwy ewenement. Oto scenka z nowego filmu: Chaplin jako robotnik z wielkiej zmechanizowanej fabryki. Fot. National